Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 8 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8667. Lwów, wtorek 30 października 1928. Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Lwów uczcił 10-letnią rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji.

Trzeba będzie tego Chama ucywilizować, aby nie wywoływał ciągłego zamieszania. - Napad rabunkowy na gościńcu złoczowskim.

Sensacyjna afera szpiegowska

ARESZTOWANIE FUNKCJONARJUSZA KONSULATU WŁOSK. W LYONIE.

Paryż, 28. października. (Tel. G. P.) **Jak podaje „Le Matin", policja zachowuje ścisłe milczenie w sprawie dokonanego w ostatnim czasie aresztowania funkcjonarjusza ekspedycji konsulatu włoskiego w Lyonie. Chodzi o Włocha, który dostarczył mocarstwu zagranicznemu dokumentów, zawierających dane o wojskowości i doręczonych mu przeważnie przez jego szwagra, mieszkającego w Kolonji. Tego ostatniego również aresztowano. Obu oskarżonych oddano do dyspozycji władz sądowych departamentu Sekwany.**

Poseł Peru na Zamku.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.) Dnia 27. bm. dr. **Oskar Barros,** poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Peru, złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające, na uroczystej audjencji na Zamku

10-lecie Republiki Czechosłowackiej.

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym jako w dniu czeskosłowackiego święta narodowego odbyła się **uroczysta akademja ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości państwa czesko-słowackiego.**

W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 28. października. (Tel. G. P.) Dziesiąta rocznica niezawisłości narodowej święcona jest niezwykle uroczyście **na całem terytorjum republiki.**

POŻAR FABRYKI.

Rzym, 28. października. (Tel. G. P.) Gwałtowny pożar **zniszczył fabrykę wyrobów bawełnianych,** położoną niedaleko Sawony. Straty wynoszą **3 miljony lirów.**

KATASTROFALNA BURZA W GENUI.

Genua, 28. października. (Tel. G. P.) Niezwykle **silna burza** przeszła nad miastem, wyrządzając znaczne spustoszenia **Wiele osób odniosło rany.**

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Warszawa, 28. października. (Tel. G. P.) W dniu 28. bm. odbyło się **posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów,** na którem ukończono dyskusję nad sprawozdaniem **bilansu handlowego** i powzięto w tej sprawie szereg uchwał. Pozatem przyjęto wniosek pana ministra skarbu w sprawie spółdziałania Banku Gospodarstwa Krajowego w samorządzie.

POMNIK NARUTOWICZA W BIELSKU.

Bielsko, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Ku uczczeniu pamięci pierwszego Prezydenta Rzplitej śp. Gabrjela Narutowicza odbyła się dziś na pl. Narutowicza **uroczystość odsłonięcia jego pomnika,** dłuta prof. Laszki.

POSEŁ KNOLL WRÓCIŁ DO BERLINA.

Berlin, 28. października. (Tel. G. P.) **Dziś powrócił do Berlina po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie poseł polski w Berlinie minister Knoll.**

ORĘDZIE MUSSOLINIEGO.

Rzym, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Mussolini z okazji **szóstej rocznicy marszu na Rzym** zwrócił się do wszystkich faszystów z orędziem

P. Hermes nie chciał..

ARTYKUŁ GERLACHA O ROLI DRA HERMESA W SPRAWIE TRAKTATU HANDLOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Berlin, 28. października. (Tel. G. P.) Znany pacyfista niemiecki i wydawca tygodnika „Welt am Montag", **dr. Gerlach,** zamieszcza na łamach swego pisma artykuł wstępny, zatytułowany **„Niemiecko-polska polityka świńska".** Artykuł zaznacza na wstępie, że jakkolwiek mówi się nie o zerwaniu, lecz o przerwie w rokowaniach, to jednak wszystko wskazuje na to, **iż sytuację uważać można niemal za beznadziejną.**

Wojna celna między Niemcami a Polską **przybrała charakter walki pozycyjnej.** Każda ze stron liczy na to, że uda się jej **zmusić drugą stronę do ustępstw.** Następnie p. Gerlach czyni sensacyjne wyjaśnienia, że w chwili kiedy na miejsce b. szefa delegacji niemieckiej prawicowca Lewalda mianowano centrowca Hermesa, **oświadczył pewien wybitny polityk centrowy w rozmowie z Gerlachem: „Przekona się pan, że dopóki Hermes będzie stał na czele delegacji niemieckiej, nie będziemy mieli traktatu handlowego z Polską".**

ZDERZENIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM.

Berlin, 28 paźdz. (Tel. G. P.) W północnej dzielnicy Berlina wydarzyła się w sobotę **katastrofa tramwajowa.** Prowadzony przez podchmielonego kierowcę **automobil ciężarowy najechał całym przodem na wóz tramwajowy, miażdżąc platformę przednią i uszkadzając wnętrze wozu.** Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 25 osób zostało ciężko rannych.

Konflikt między Belgradem a Zagrzebiem.

CO O NIM MÓWI MINISTER MARINKOWICZ.

Białogród, 28 paźdz. (Tel. G. P.) Rozszerzony naczelny komitet partji demokr. zebrał się pod przewodnictwem **Dawidowicza.** Minister **Marinkowicz** przedstawił sytuację zagraniczną Jugosławji, podkreślając, iż sposób prowadzenia walki przez opozycję, **nie może oczywiście wzmocnić stanowiska kraju za granicą.** Minister zapewnił, że wobec sojuszu i układów przyjaźni, które kraj pozawierał, **obecnie nie może być mowy o odosobnieniu.** Obecna sytuacja zagraniczna kraju pozwala na **spokojne przystąpienie do ostatecznego rozwiązania spraw wewnętrznych.** Mówiąc o warunkach, w jakich mogłoby dojść do porozumienia serbsko - chorwackiego, Marinkowicz zaznaczył, że **musi dojść do uzgodnienia warunków życia i rozwoju Serbów, Chorwatów i Słoweńców.**

Uroczystość jubileuszowa 10-lecia wyzwolenia Czechosłowacji.

UROCZYSTY WIECZÓR W SALI INSTYTUTU TECHNOLOGICZNEGO. — UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE WIELKIM.

Lwów, 29. października.

(jp.) W sobotę 27. bm. odbył się w sali Instytutu Technologicznego uroczysty obchód **dziesięciolecia wyzwolenia Czechosłowacji** z pod jarzma austrjackiego. W obchodzie, urządzonym przez Komitet czeskosłowacki we Lwowie wzięli udział obok kolonji czeskosłowackiej i Związku czeskosłowacko-polskiego przedstawiciele polskich władz, stowarzyszeń i organizacyj. Wśród obecnych zauważyliśmy **wicewoj. Gronziewicza i star. Eckhardta, wicekom. Frankowskiego, sen. Thulliego, rekt. Uniw. Pinińskiego, prof. Balcera, pułk. Widackiego, prof. Niemczyckiego, prof. Moraczewskiego,** prez. Tow. dzien. **Laskownickiego,** prezesa Izby skarb. **Polaka, prof. Leszczyńskiego, prof. Czurnka,** wicepr. Izby handl. i przem. **Höflingera, dyr. Szczurkiewicza** i w. i. Wśród reprezentacji stowarzyszeń niezwykle licznie **wystąpiła starszyzna Sokola** z prez. dziel. **Małaczyńskim,** nadto licznie reprezentowane były polskie sfery nauczycielskie.

Uroczysty obchód rozpoczął się od **odśpiewania hymnu polskiego i czeskosłowackiego, poczem konsul dr. Jen Jirasek** wygłosił podniosłe przemówienie, w wymownych słowach kreśląc dzieje ucisku narodu czeskiego oraz jego odrodzenia moralnego i zmagań aż do chwili odzyskania niepodległości.

Wieczór uświetniły produkcje wokalne **Chóru Nauczycielek czeskosłowackich z Pragi,** który odśpiewał pod batutą **prof. Pawła Dedeczka** szereg pieśni narodowych. Nadto p. **Józefa Paczowska** wygłosiła podniosły wiersz **A. Jiraskowy Peszkowy p. t. „Nasza niepodległość"** (Nasze samostatnost), a p. **Schwarcowa-Krejczowa** odśpiewała arje z opery **Dworzaka „Jakobin" i Smetany z op. „Tajemnica".**

Wszystkie punkty programu były żywo oklaskiwane przez publiczność, a nastrój zebrania był nader podniosły.

*

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu dla uczczenia uroczystości jubileuszowych czeskosłowackich odbyły się **dwa uroczyste przedstawienia w Teatrze Wielkim.** Mianowicie o godz. 3-ciej po południu odegrano świetną **„Łatwiej przejść wielbłądowi".** Przedkomedję czeskiego autora **Langera** stawienie to połączone było **z koncertem symfonicznym orkiestry operowej, która pod batutą dyr. p. Leszczyńskiego** wykonała szereg utworów kompozytorów czeskich.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie przy uczestnictwie licznych przedstawicieli władz, stow. i organizacyj. Inauguracją wieczoru było przemówienie kustosza Ossolineum p. **T. Wisłockiego,** poczem Chór nauczycielek czeskosłowackich odśpiewał szereg pieśni narodowych. Następnie odegrano piękną operę czeskiego kompozytora **Dworzaka: „Rusałka"** z artystką czeską **Zdenką Žikową** w roli tytułowej.

Na obu przedstawieniach odśpiewano również **hymny czeskosłowacki i polski i wznoszono okrzyki na cześć Rzplitej czeskosłowackiej i polskiej.**

O wychowanie religijne młodzieży szkolnej.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE DOMAGA SIĘ PODTRZYMANIA OKÓLNIKA MIN. W. R. I O. P. W SPRAWIE ĆWICZEŃ RELIGIJNYCH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Lwów, 29 października.

(jp) Z powodu wiadomej uchwały Sejmu i Senatu **w kierunku zniesienia ćwiczeń religijnych w szkołach,** odbyło się wczoraj za inicjatywą zrzeszeń katolickich oraz szkolnych kół rodzicielskich w sali Małego Teatru o godz. 11.30 protestacyjne **zebranie obywatelskie,** które zgromadziło około 2000 osób.

Zebranie zagaił przew. **prezes** Popowicz, referat wygłosił **sen.** Thullie, poczem w dyskusji zabierali głos dyr. Solak im. Kół rodzicielskich, p. Łukasiewicz im. robotników zorganizowanych w Stowarzyszeniach katolickich, dyr. Szczurkiewicz, prezes Chrześc. nar. Związku nauczycielskiego, reprezentant młodzieży akademickiej p. Malko oraz p. Demelówna.

Po przemówieniach, które zwracały się ostro przeciw rezolucji Sejmu i Senatu uchwalono następującą rezolucję:

W grudniu 1926 r. wydał Prezydent Rady Min. **prof. dr. Kazimierz Bartel,** jako ówczesny minister W. R. i O. P. na podstawie konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską, **okólnik w sprawie ćwiczeń religijnych katolickiej młodzieży szkolnej.** Okólnik ten został powitany przez społeczeństwo katolickie z wielkiem uznaniem i wdzięcznością. Niestety Sejm i Senat uchwalił na ostatniej sesji **rezolucję do rządu, domagającą się cofnięcia tego okólnika,** podsuwając mylną jego interpretację, jakoby krępował on wolność sumienia nauczycielstwa i sprzeciwiał się Konstytucji, podczas gdy **ten okólnik odnosi się tylko do ćwiczeń religijnych młodzieży szkolnej,** zaś **od nauczycielstwa domaga się jedynie nadzoru pedagogicznego,** a więc w niczem nie narusza postanowień Konstytucji co do wolności sumienia.

Wobec tego zebrani na wiecu we Lwowie obywatele polscy, katoliccy, wychodząc ze stanowiska, że **szkoła powinna wychowywać młodzież katolicką i w duchu ideałów katolickich, a do tego są niezbędne ćwiczenia religijne szkolne,** p. premjerowi Rady ministrów prof. K. Bartlowi za wydanie powyższego okólnika wyrażają **podziękę i ufność, że rząd licząc się z opinją społeczeństwa katolickiego podtrzyma swe dotychczasowe stanowisko w tej sprawie.**

Następnie uchwalono domagać się **wydalenia tych nauczycieli, którzy usunęli z klas szkolnych godła religijne.**

—o—

Członkowie „Nuzy" organizują zbiorową obronę.

MASOWY WIEC SPRZECIWIA SIĘ PRZEPROWADZENIU SPRAWY KONKURSOWEJ W RZESZOWIE ORAZ ODROCZENIE ROZPRAWY DO UKOŃCZENIA POSTĘPOWANIA KARNEGO PRZECIW B. ZARZĄDOWI SPÓŁDZIELNI.

Lwów, 29 października.

(jp) Wczoraj odbył się w sali Instytutu Technologicznego masowy wiec b. członków „Nuzy", celem zorganizowania obrony przeciw **żądanym przez Skarb państwa dopłatom dla pokrycia deficytu tej zbankrutowanej spółdzielni.**

Przewodniczył obradom dyr. **Korken,** stronę prawną sprawy przedstawili w wyczerpujących referatach mec. dr. Srokowski i mec. **dr. Haudek,** który jak wiadomo podjął się obrony członków „Nuzy" w tym uciążliwym procesie. Dr. Haudek w swem przemówieniu podkreślił między innymi, aby obrona mogła być należycie skuteczna, winni wszyscy członkowie „Nuzy" przystąpić do tej akcji, co leży zresztą w interesie osobistym każdego, bo kto nie przystąpi do procesu, daje **milczącą zgodę na uiszczenie dopłaty.**

Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji wiec uchwalił jednogłośnie następujące rezolucje:

Wobec przeniesienia przez Najwyższy Sąd sprawy konkursowej NUZY do Sądu okręgowego w Rzeszowie żądają zgromadzeni, by Sąd **konkursowy wyznaczone rozprawy nad rachunkiem dopłat przeprowadzał nie w Rzeszowie jako zbytnio odległym od środowiska większych zgrupowań byłych członków NUZY, lecz we Lwowie oraz w 12 miastach tam, gdzie były filje NUZY.**

Zgromadzeni domagają się stanowczo: **odwołania terminów rozprawy w Rzeszowie jako wyznaczonych wbrew wymogom ustawy, szczegółowej rewizji ksiąg NUZY i jak najenergiczniejszego śledztwa karnego przeciw byłemu zarządowi NUZY, z tem, że rozprawa nad rachunkiem dopłat wedle ustawy ma być przeprowadzoną dopiero po ukończeniu postępowania karnego;** protestują przeciw żądaniu zarządcy masy konkursowej NUZY dra Korytki **co do wypłacenia mu olbrzymiego honorarjum w kwocie 126.000 zł.; wzywają wszystkich poszkodowanych byłych członków NUZY do natychmiastowego przystępowania do zbiorowej obrony.**

Rezolucje powyższe plecają zgromadzeni centralnemu komitetowi obrony **przedłożyć bezzwłocznie** Prezydjum Rady Ministrów, Panu Ministrowi Sprawiedliwości oraz p. wojew. Gołuchowskiemu.

Eksport polski do Sowietów.

CO PISZE O TEM PRASA MOSKIEWSKA?

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 28. października.

Z Moskwy donoszą: Decyzja rządu polskiego w sprawie **udzielenia kredytu w wysokości jednego miljona dolarów celem wzmożenia eksportu wyrobów polskich do Sowjetów** została przyjęta w kołach „Wniesztorgu" z wielkiem zadowoleniem. Prasa sowjecka podkreśla, że udzielenie kredytu nastąpiło właśnie w chwili, kiedy **Niemcy odmówiły dalszych gwarancji dla kredytów sowjeckich,** uniemożliwiając w ten sposób rozwój sowjecko-niemieckich stosunków gospodarczych. Natomiast w stosunkach z Polską inicjatywa rządu polskiego rokuje dalsze ożywienie handlu bezpośredniego, oraz tranzytowego, tembardziej, że **z chwilą powrotu do Moskwy posła Patka** (co oczekiwane jest z końcem listopada) zostaną natychmiast **wznowione pertraktacje w sprawie zawarcia stałego układu handlowego.** Rokowania te — jak dodaje prasa moskiewska — tym razem mają dużo szans rychłego a pomyślnego sfinalizowania.

Ze sportu.

Polska przegrywa z amatorami czeskimi w Pradze.

SŁABA GRA NASZEJ REPREZENTACJI. — BOLESNA KONTUZJA SZUMCA. — OBRONA POLSKA NAJLEPSZĄ CZĘŚCIĄ DRUŻYNY. — NIEZASŁUŻONA KLĘSKA JUGOSŁAWJI. — SUCHA NIEDZIELA WE LWOWIE. — WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH. — SAWCZYN PIERWSZY W BIEGU NA PRZEŁAJ.

(Telefonem od naszego specjalnie wysłanego korespondenta)

Praga, 28. października.

CZECHOSŁOWACJA AMATORZY — POLSKA 1:0 (1:0).

Reprezentacja Polski wystąpiła w następującym składzie: Szumiec (Domański), Karasiak, Gałecki, Hanke, Kotlarczyk, Wojciechowski (Deutschman), Kuchar, Ciszewski, Łanko, Reyman, Wypijewski.

Mecz niedzielny nie spełnił **pokładanych w nim nadziei.** Po pięknym wyniku sobotnim z zawodami, **spodziewaliśmy się wczoraj zwycięstwa.** Niestety Polska przegrała, a przytem reprezentanci nasi **grali tak słabo, że klęska nasza była aż nadto zasłużona.** Dużo powodów złożyło się na wczorajszą klęskę. Przedewszystkiem **zmęczenie.** Gracze nasi czuli w nogach ciężki sobotni mecz, **zwłaszcza pomocnicy, jak Kotlarczyk i Wojciechowski** oraz grający z tym ostatnim na zmianę **Deutschman ledwo ruszali się po boisku.** Najlepiej jeszcze trzymał się wypoczęty Hanke. Wobec załamania się naszej pomocy napad Czechów, nie mając żadnej poważniejszej przeszkody raz po raz przepuszczał huraganowe ataki na bramkę Polski i tylko dzięki **bardzo dobrej grze obrony,** klęska nasza nie była cyfrowo wyższa. Wracając raz jeszcze do oceny pomocy zaznaczyć należy, że najsłabszym tam był najlepszy gracz z soboty Kotlarczyk, który mimo ambicji i chęci do gry, błąkał się wprost po boisku.

To była jedna z głównych przyczyn błędu. Drugim powodem przegranej **był nieszczęśliwy wypadek na boisku,** który do reszty zdeprymował naszą drużynę.

W 25 minucie pierwszej połowy **zderzył się Szumiec tak nieszczęśliwie z Weselym, że padł nieprzytomny na ziemię.** Wprawdzie później okazało się, że rana jakiej doznał jest więcej bolesna, niż niebezpieczna, nie mniej jednak wypadek ten tak fatalnie podziałał na naszą drużynę, **że grała później o wiele gorzej. Szumiec doznał rozcięcia policzka** i z obandarzowaną twarzą przypatrywał się z trybuny za wodom. Miejsce Szumca zajął Domański, który **mimo rozbitej i obandażowanej ręki,** bronił dosyć dobrze. Dwa te wyżej wspomniane powody były głównie przyczyną naszej klęski. Pozatem **napad nasz grał bardzo słabo.** Wszystkie akcje zwarły się w pośrodku i żaden z napastników nie potrafił zdobyć się na poważniejszą i energiczniejszą akcję. Po pauzie Kuchar zmienił miejsce z Ciszewskim, ale i ta zmiana nie przyniosła żadnej korzyści. Kuchar i Reyman chodzili po bisku, nic dziwnego, w sobtę wydali ze siebie wszystko, na co ich było tylko stać. **Stosunkowo lepiej grali Łanko i Ciszewski.** Wypijewski rozegrał się dopiero po pauzie i zademonstrował parę ładnych biegów.

Podobnie jak w sobotę trzymała się wczoraj **najlepiej obrona.** Karasiak i Gałecki stanowili mur, o który rozbijały się wszelkie ataki Czechów.. Trudno którego z nich wyróżnić, obaj grali ostro, bitnie i ofiarnie, wykopy ich tylko były słabsze niż w sobotę. Winy w utraconej bramce nikt właściwie nie ponosi, strzeloną była bowiem w tłoku i to minutę po czasie (w 46 minucie pierwszej połowy) a zdobywca jej Mutok skierował piłkę w sam róg. Tuż przed samym końcem zawodów nadarzała się naszym **idealna sposobność do wyrównania.** Dobrze wypuszczony przez Łankę **Reyman** przejechał obrońca i z kilkumetrowej odległości widocznie wskutek zdenerwowania **strzelił lekko** tak, że bramkarz Czechów zdołał robinsonadą w ostatniej chwili wyrzucić piłkę na róg. **Sędziował dobrze p. Braun z Wiednia.**

CZECHOSŁOWACJA: ZAWODOWCY—JUGOSŁAWJA 7:1 (1:1).

Najładniejszy mecz turnieju. Jugosławja nie zasłużyła na tak wielką klęskę, do pauzy bowiem grała równorzędnie, a 10 minut po przerwie silnie nawet przeważała. Dopiero od 15 minuty zaznacza się przewaga gospodarzy, którzy w ciągu 6 minut zdołali strzelić 3 bramki. Utrata tylu bramek zdeprymowała Jugosławjan tak, że nie stawili już później poważniejszego oporu.

Po zawodach odbył się w domu reprezentacyjnym **bankiet,** na którym **wygłoszono szereg toastów.** Drużyna nasza wraca jutro 2,30 do Polski. **Przyjęcie ze strony Czechów bardzo serdeczne.**

Narcyz Süsserman.

—o—

POGOŃ — HASMONEA 5:1 (3:1).

Lwów, 29. października.

(?) We Lwowie panowała wczoraj posucha. Międzypaństwowe zawody Polska — Czechosłowacja spowodowały pauzę w rozgrywkach ligowych. Kluby lwowskie miast udzielić graczom tygodniowej pauzy, dla „słodkiej" mamony urządziły zawody, które prócz wyżej wymienionego powodu nic innego nie miały na celu.

Obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi. Pogoń bez Wacka, Deutschmana i Hankego, Hasmonea bez obu krakowiaków. Przez cały czas zawodów **przeważała Pogoń,** mimo to jednak nastręczały się napastnikom biało-niebieskich **idealne wprost pozycje,** które zaprzepaścił powolny ich napad. Zaznaczyć należy, że **Albański bronił wyśmienicie,** zwłaszcza jego parada podczas bronienia piorunującego rzutu wolnego Steuermana wywołała **burzę oklasków i to zupełnie zasłużonych.**

O ile Pogoń wykazała przeciętną formę, o tyle forma Hasmonei **pozostawia obecnie wiele do życzenia.** Wszyscy grają bez ambicji, jakby z musu, nie zdając sobie sprawy, że taka gra deprymuje sympatyków, których liczba z meczu na mecz i tak **poważnie się zmniejsza.**

Gospodarzom zawodów należałoby jeszcze zarzucić brak porządku podczas zawodów. Dziesiątki zapalonych kibiców wchodziło na boisko i przeszkadzało graczom i sędziemu. Czas nareszcie położyć kres tej anomalji.

Bramki dla Pogoni zdobyli: Batsch 3, Maurer i Szabakiewicz; dla Hasmonei honorwy punkt uzyskał Steuerman z rzutu karnego. Widzów około 2000. Sędzia p. Wieczysty.

*

BIAŁY ORZEŁ — RESOVIA 0:0.

Lwów, 29. października.

Zawody o wejście do A klasy.

Wynik odpowiada naogół przebiegowi gry. Gra stała na bardzo niskim poziomie. W obu drużynach na plan pierwszy wysunęli się bramkarze i obrońcy. Napad Resovii strzałowo lepiej dysponowany niż napad Białego Orła. Sędziował p. Przybylski. Widzów mało.

—o—

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI. POLONJA — Ł. T. S. G. ŁÓDŹ 3:2 (1:0).

Przemyśl, w październiku.

(Od naszego korespondenta.)

Gra w pierwszej nerwowa. Pierwszą bramkę zdobywa Polonja w 21 minucie z rzutu karnego przez Studzińskiego. Po pauzie Łodzianie wyrównują przez Królewieckiego i strzelają następnie drugą bramkę przez Wynszka. Polonja zabiera się energicznie do pracy, owocem czego są dwie bramki strzelone przez Kowalskiego w 26 minucie i Rajdka w 39 minucie. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa. Widzów około 1500.

Br.

—o—

WYNIKI ZAWODÓW LOKALNYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Lwów, 29. października.

Czarni — Ukraina 4:2 (2:1). Zawody tow.

Rekord II. — Świt 2:2 (1:1).

40 p. p. — Rekord 2:1 (1:0).

Warszawa. (Tel. wł.) **Legja — Warszawianka 1:1** (0:0). Zaw. tow. Obie drużyny w osłabionych składach.

Kraków. (Tel. wł.) **Wiedeń — Kraków** 2:1 (1:0). Zaw. międzym. Bramki dla Wiednia zdobyli Hojtasch w 6 m., po przerwie Graff w 12 z karnego, dla Krakowa honorową bramkę zdobywa Kałuża w 5 min. 2-giej połowy gry. Sędzia p. Cejnar z Pragi.

Garbarnia — Pogoń (Katowice) 2:0 (2:0). Zaw. o wejście do ligi. Wobec powyższego wyniku odbędzie się jeszcze jedna decydująca rozgrywka, która wyeliminuje przeciwnika do zawodów z Polonją.

Katowice. (Tel. wł.) **I. F. C. —Śląsk** 5:0 (1:0). Zaw. o mistrz. ligi. Bramki strzelili dla I. F. C. Goerlitz 2, Geisler 2, Joschke 1.

Łódź. (Tel. wł.) **Ł. K. S. — Turyści 1:1** (1:0). Mistrz. ligi. Bramkę dla Ł. K. S-u zdobył Durka z karnego, dla Turystów Łaszyński.

Zurych: Austrja — Szwajcarja 2:0.

Budapeszt: Ferenzvarossi — Rapid 7:1. Zaw. o puhar środkowo-europeiski.

Trzeba będzie tego Chama ucywilizować

ABY NIE WYWOŁYWAŁ CIĄGŁEGO ZAMIESZANIA.

Lwów, 29. października.

(—) Wczoraj przedpołudniem posłowie Selrobowi **Cham i Walnicki** zwołali do sali Posejmowej w gmachu Skarbka **wiec sprawozdawczy.** Na zebranie to przybyli w poważnej liczbie komuniści oraz socjaliści. Policja obawiając się bójek, skonsygnowała na miejscu **oddziały konne i piesze.** Ponieważ władze nie udzieliły zezwolenia na ten wiec, wobec tego posłowie Cham i Walnicki udali się do Starostwa Grodzkiego **celem interwencji.**

W międzyczasie, między zebranymi na ulicy uczestnikami **powstały utarczki,** a równocześnie kilku osobników **poczęło rozrzucać ulotki komunistyczne.** Policja rozprószyła awanturujących się wiecowników **i trzech kolporterów bibuły aresztowała.**

Napad rabunkowy na gościńcu złoczowskim

BANDYTA STRZELIŁ DWUKROTNIE RANIĄC CIĘŻKO OFIARĘ.

Lwów, 29. października.

(—) Przedwczoraj rano na drodze między Sokołówką a Kętami (pow. Złoczów) **dokonano napadu rabunkowego** na Tymka Byłeja z Sokołówki, któremu **zrabowano 221 zł.** Po obrabowaniu Byłeja, sprawca **dwukrotnie strzelił do niego z rewolweru w twarz ciężko go raniąc.** Jak stwierdzono rabunku tego oraz usiłowanego morderstwa dokonał **Stefan Dominik** Kołodna, który zbiegł.

Groźny pożar w Sieńkowie.

Lwów, 29. października.

(—) Przedwczoraj w nocy **wybuchł groźny pożar w folwarku Dawida Rappaporta** w Sieńkowie (pow. Radziechów). Pożar zniszczył stodołę wraz z inwentarzem. Ponadto spłonęło 30 owiec. Ogólna szkoda wynosi 55.000 zł. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

—o—

Miasto tysiąca meczetów.

JAK ZMIENIŁY SIĘ CZASY! — NA HISTORYCZNYM MOŚCIE. — UCZTA DLA WZROKU. — W MECZECIE AGIA-SOFIA. — ELDORADO KOBIET TURECKICH.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Stambuł, w październiku.

Biało lśnią się dziwnie martwe i jakby skostniałe **wody Marmary.** Patrzę na nie, siedząc u stóp **wspaniałych ogrodów Seraju.** Jest wieczór... Jakaś cudowna harmonja łączy wszystkie kształty i kolory **w łagodnem świetle umierającego słońca.** W oddali wznoszą się smukłe, marmurowe kolumnady, oraz złocą się

bogate portyki pałacu sułtańskiego.

Ale po białych, marmurowych stopniach nie kroczy dziś **piękna sułtanka w orszaku wiernych niewolnic.** Jakże zmieniły się czasy! Biedne sułtanki, wygnane z tego raju, pędzą żywot na obczyźnie, a cudne ich pałace **wystawiono na publiczną licytację.** Sam tylko stary Stambuł opiera się z dziwnym jakimś stoicyzmem od wieków wszelkim

reformom, najazdom i rewolucjom.

Rządy weneckie, genueńskie, słowiańskie, grecko-bizantyjskie, a nawet surowe **regime Kemala-Paszy** nie zdołały zmienić tego **tajemniczego nimbu,** którym owiany jest Stambuł — ten **cudowny gród pogańsko-chrześcijańskich zabytków.**

Stambuł jest **żywem muzeum.** Posiada prawdziwie niewyczerpane sezamy **najwspanialszych zabytków sztuki starożytnej i średniowiecznej.** Na każdym niemal kroku

istne sensacje optyczne.

Idę przez most, który łączy **Perę z Galatą ze Stambułem,** oszołomiony **bogactwem obrazów.** — Nie wiem wprost, gdzie wzrok skierować. Po obu stronach mostu na Bosforze — barwny kobierzec **okrętów i gondoli,** biały las **żagli** na tle wysmukłych cyprysów i **stada ptaków morskich.** Dokoła rozlega się **istne**

morze meczetów

ze strzelającemi w górę **białemi minaretami,** na których zdaje się spoczywać strop niebios. Owych meczetów jest dokładnie mówiąc — 900: **150 wielkich, a 750 mniejszych.**

Biało-niebieskie bogate i artystyczne ozdoby fajansowe zdobią wszystkie prawie gmachy publiczne, wielkie banki, domy prywatne i meczety. Na **fajansowych** tych taflach wypalone **są lub wyryte znaki Koranu.** Starsze domki tureckie o delikatnych wzorach i rysunkach z pozłacanemi kratami u okien robią

wrażenie norymberskich zabawek.

Dostojna uroczysta powaga płynie ze szczytów kopuł.

Zajeżdżam wzdłuż murów zewnętrznych Seraju do **głównych ulic Stambułu.** Tomów całych potrzebaby, aby opisać wspaniałości, które kryje Stambuł, owe mauzolea, cysterny, pozłacane pawilony, filigranowej i bajecznej roboty, marmurowe studnie i fontanny z tysiącem **arkad, filarów i kolumnad...** Imponująco się przedstawia

potężny obelisk

z przed wieków, wysoki na 40 m., przewieziony z Rzymu przez cesarza **Konstantyna Wielkiego.** W r. 1081 uderzył piorun w to **cudowne arcydzieło,** spowodował pęknięcie porfiru głównej kolumny, oraz zniszczył **pomnik cesarza i wizerunek Pallas-Atene,** również przywieziony z Rzymu do Bizancu. Żelazne obręcze podtrzymują obecnie ten spalony kolos.

Najstarszym jednak a najwspanialszym zabytkiem ery chrześcijańskiej w Stambule jest bezsprzecznie światowej sławy

kościół-meczet Agia-Sofja,

zbudowany pierwotnie w r. 326 po Chrystusie przez **Konstantyna Wielkiego,** a po zniszczeniu go przez pożar odbudowany przez **cesarza Justynjana.** Cesarz ten postanowił budową tą zaćmić **wszystkie dotychczasowe najsłynniejsze świątynie.** Wszystkie prowincje otrzymały rozkaz dostarczenia **drogocennych materjałów** ze starożytnych świątyń Egiptu i Grecji, które w tym celu

ograbiono z wielkich skarbów.

Najsłynniejsi architekci owego czasu stworzyli to arcydzieło, które na całym świecie **niema równego sobie.** Kościół ten, zamieniony w r. 1453 na meczet, jest do dziś dnia **chlubą całego Wschodu.**

Wrażenie, jakie wywiera wnętrze tej świątyni **jest przepotężne.** Przytłacza ona widza swym przepychem. Zwiedziłem ją podczas

nabożeństwa wieczornego Turków.

Świątynia, zbudowana została dla chrześcijan, a Turcy modlą się twarzą zwróconą ku Mekce. Wygląda to **bardzo dziwnie,** bo modlitewniki **leżą krzywo w kierunku Mekki.** Środkowa nawa zaścielona jest **wspaniałemi dywanami** i **pamiątkami** po różnych dynastjach sułtańskich.

Po zwiedzeniu innych meczetów i muzeów, wśród których sułtańskie muzeum antyczne zawiera **najwspanialsze zabytki kultury oraz mozajki,** (chlubą tego muzeum jest **sarkofag Aleksandra I.,** dłuta Fidjasza, jedno z najsłynniejszych arcydzieł świata), oglądnąłem **bazary tureckie** — to

Eldorado kobiet tureckich.

Bazary te obejmują całą niemal dzielnicę, pokrytą sklepami, do których prowadzi jedenaście bram. Mieści się tam **3 tysiące sklepów,** zawierających wszystko, co Wschód produkuje. Dokładniejszy opis bazarów podam w liście następnym.

Stefan Renner.

——o——

Tajemnica uśmiechu Monny Lizy -- rozwiązana.

MISTYCZNY I ZAGADKOWY UŚMIECH. — CAŁA LITERATURA. — OPINJA UCZONEGO GRECKIEGO. — TŁUMACZENIE BARDZO PROZAICZNE.

Paryż, w październiku.

(.) Któż nie zna przepięknego obrazu Leonarda de Vinci pt.: **„Monna Liza"?** Któż nie zastanawiał się nad

tajemnicą jej dziwnego, mistycznego uśmiechu?

Około tego uśmiechu powstała bogata literatura **piękna i krytyczna.** Objaśniano go w rozmaity sposób, żadne jednak objaśnienie **nie posiadało prawdopodobieństwa.**

Dopiero obecnie zajął się tą sprawą **grecki historyk sztuki, Lajos,** który w ciekawy sposób ujmuje powstanie tego znanego arcydzieła Leonarda de Vinci.

Monna Liza miała być córką **bogatego szlachcica neapolitańskiego, Gherardiniego.** Jegomość ów odznaczał się

niesłychanem wprost skąpstwem

i nie chciał swej pięknej córce stanowczo dać posagu. Toteż przepiękna dziewczyna, mimo, iż mając lat 23 (w owych czasach było to już bardzo dużo) **dosięgła niemal stanu staropanieńskiego —**

nie mogła znaleźć męża.

Postanowiła raz z tem skończyć. Ponieważ jednak żaden szlachcic nie chciał zaślubić dziewczyny bez posagu, wyszła p. Monna Liza Gherardini za człowieka, który zrezygnował z posagu: **za rzeźnika i garbarza Franciszka del Giocondo.**

„Być może — pisze Lajos — że Giocondo ją kochał. Nie ulega jednak wątpliwości, że urocza Liza nie mogła odpłacać wzajemnością **57-letniemu mężczyźnie, brzydkiemu, łysemu i bardzo zaniedbanemu".**

Z listów Leonarda wiemy, że w domu pp. Giocondo zawsze się rozlegały **niezbyt przyjemne zapachy.** Toteż Monna Liza chętnie uciekała ze swego domu i podążała **do pięknego Leonarda, aby mu pozować do obrazu.**

Ateński krytyk utrzymuje, iż w starym katalogu pewnej galerji włoskiej znalazł wzmiankę o

drugim portrecie Monny Lizy,

przedstawiającym ją zupełnie nagą. Widocznie jednak Leonardo de Vinci nie mógł tego zaginionego później portretu, pokazać mężowi, i ażeby upozorować schadzki namalował ów drugi sławny i **przesadnie skromny portret.** Tem się też tłumaczy, że aż cztery lata poświęcił malarz na wykonanie tego arcydzieła.

Uśmiech Monny Lizy pochodzi — zdaniem Greka — stąd, iż piękna **Włoszka drwi sobie z niewiedzy swego obrzydliwego, zdradzanego męża.**

Wyjaśnienie prozaiczne, ale bardzo prawdopodobne...

——o——

Sowjecka republika murzyńska

MA POWSTAĆ WEDŁUG ZAPOWIEDZI „KOMINTERNU" W... STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Moskwa, w październiku.

„Komintern" ogłosił postanowienie, zapowiadające utworzenie **„sowieckiej republiki murzyńskiej"** w południowej części Stanów Zjedn., zamieszkałej przeważnie przez Murzynów. Akcja przygotowawcza ma się toczyć pod hasłem **narodowo-socjalnego oswobodzenia z pod jarzma Amerykanów,** przyczem „Komintern" nawołuje amerykańską sekcję komunistyczną do całkowitego poparcia tej akcji. Rzecz charakterystyczna, że swój plan, wyraźnie wymierzony przeciwko Stanom Zjedn., „Komintern" ogłosił właśnie w chwili, kiedy rząd moskiewski czyni usilne starania o pozyskanie kredytów amerykańskich.

Okradziona hrabina rosyjska.

PANI ZAPOMINALSKA. — PIERŚCIEŃ PRZEDSTAWIAJĄCY WARTOŚĆ 160 TYSIĘCY MAREK.

Berlin, w październiku.

(=) Pewna hrabina rosyjska drogo wczoraj wieczorem zapłaciła za swoje zapominalstwo. Hrabina, która mieszka w Londynie, **przybyła do Berlina** i udała się do jednego z hoteli tutejszych.

W łazience zdjęła wspaniały pierścień, lecz po wyjściu z kąpieli **zapomniała go wziąć ze sobą.** Gdy wróciła po 5 minutach, pierścienia już nie było. Jak się później okazało, do łazienki weszła w tym czasie

nieznana 30-letnia kobieta,

która natychmiast po tem wyszła. Nieznajoma **musiała zabrać cenny klejnot.** Pierścień ozdobiony był **zielonym kamieniem, otoczonym rubinami i przedstawiał wartość 160 tys. marek.**

Liczba miljonerów w Anglji.

PRZED WOJNĄ, A TERAZ. — LICZBA SIĘ ZMINIEJSZYŁA. — PRZYCZYNY TEGO OBNIŻENIA.

Londyn, w październiku.

(=) Ostatnia statystyka wykazała, iż w Londynie istniało z końcem r. 1927

562 osób,

których majątek wynosił **10 miljonów funtów szterlingów.** Liczba równie bogatych osób była w Anglji **przedwojennej znacznie większa.**

Optymiści dopatrują się w zmniejszeniu się liczby milionerów **pomyślnego dla kraju znaku,** ponieważ utrzymują, że bogactwo wskutek sprawiedliwego rozdziału **rozprzestrzenia się na większe warstwy ludności.** Inni bardziej krytyczni wypowiadają sąd znacznie prawdopodobniejszy, iż przyczyny tego szukać należy **w znacznem obniżeniu się angielskiego przemysłu** w związku z wojną.

Młoda dziewczyna ofiarą obowiązku.

PONĘTNA, ALE RYZYKOWNA PROPOZYCJA. — MIŁEJ ZNAJOMOŚCI FATALNY KONIEC. — TRAGICZNA ŚMIERĆ URZĘDNICZKI BANKOWEJ.

Chicago, w październiku.

Pisaliśmy już obszernie **o fali bandytyzmu,** która w czasach ostatnich zalała społeczeństwo amerykańskie. Jest w tem coś zadziwiającego, iż w Ameryce mimo ogólnego dobrobytu tak bardzo **rozhulało się rozbójnictwo.** Ofiarą napadu takiego padła niedawno 21-letnia urzędniczka bankowa, **Antonina Dorgit.**

Dziewczyna ta cieszyła się **wielkiem zaufaniem swoich zwierzchników.** Pewnego wieczora przywołał ją dyrektor Banku i rzekł: „Panno Antonino! Otrzymałem wiadomość, iż bank nasz jest inwigilowany **przez szajkę bandytów.** Policja wprawdzie została o tem poinformowana, obawiam się jednak mimo to, iż urzędnik, którego stale używam do specjalnych poruczeń, **zostanie napadnięty.** Nikt jednak nie będzie przypuszczał, żeby bank mógł w tym celu skierować się do

młodej, bezbronnej dziewczyny.

Czy zgodzi się pani zatem — oczywista za znacznem **podwyższeniem pensji** — od czasu do czasu **wyjeżdżać w sprawach naszego banku.** Mam zaufanie do pani **sprytu i obrotności".**

Dziewczyna chętnie zgodziła się na tę propozycję. Odtąd przez kilka tygodni spełniała bez jakichkolwiek incydentów swoją trudną misję. Pewnego dnia wręczył jej szef pakunek, zawierający

bardzo cenne papiery wartościowe

i kazał się jej z niemi udać **do miasteczka Jersey,** gdzie dziewczyna miała ów pakiet wręczyć **miejscowemu burmistrzowi.**

W pociągu zapoznała się miss Dorgit

z bardzo eleganckim i wytwornym panem.

Między młodymi **nawiązała się szybko nić serdecznej przyjaźni.** Nieznajomy, który przedstawił się jako **inżynier Mackson z Jersey,** zainteresował się **piękną Antoniną.**

Gdy pociąg przybył do Jersey, zaproponował inżynier, że **odwiezie dziewczynę autem.** Dziewczyna, nie podejrzewając niczego, przyjęła propozycję. W pewnym momencie jazdy „inżynier" **wyjął nagle rewolwer i zażądał wydania pakietu.** — A gdy dziewczyna rzuciła się na niego, usiłując mu wyrwać broń, strzelił ku niej,

kładąc ją trupem na miejscu.

Na odgłos strzału odwrócił się szofer i usiłował mordercę ubezwładnić, ale i on wówczas **został zastrzelony.** Bandyta wyskoczył z auta, obawiając się, iż pozbawione szofera, **ulegnie ono wykolejeniu.** W pośpiechu nie zabrał ze sobą **cennego pakietu.** Tymczasem zebrała się liczna rzesza ludzka i bandyta nie mógł już do auta powrócić, tak, że **pakiet znaleziono w aucie nienaruszony.**

Policja zajęła się energicznie tą sprawą, nie zdołała jednak dotąd wpaść na trop zuchwałego i zbrodniczego złoczyńcy.



W szprnach sow. komisarzy

znalazł się obywatel polski Rosochacki.

Moskwa, w październiku.

W najwyższym trybunale sowieckim (kolegjum wojskowe), toczyła się dziś głośna sprawa **obywatela polskiego Rosochackiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski.** Sprawa ta nie należy do zwyczajnych a tak licznych procesów szpiegowskich w Sowietach. Rosochackiego władze sowieckie jeszcze w r. 1926 zasądziły na **karę śmierci,** lecz w r. 1927 Rosochacki uzyskał amnestję i pozwolono mu na powrót **do Polski,** gdzie też i zamieszkał, lecz nie na długo, gdyż — jak twierdzi akt oskarżenia miał na polecenie sztabu polskiego, **w drodze nielegalnej wrócić do Mińska,** by się zająć werbunkiem szpiegów (!).

W zamiarach tych przeszkodziły Rosochackiemu władze bolszewickie, które go aresztowały. Najwyższy sąd skazał R. **na 10 lat** ciężkiego więzienia ze ścisłą izolacją.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Zarżnąć koguta, niech się kura martwi!

Tristan Bernard o sojuszu polsko-francuskim.

PO NOWE LAURY. — ARTYKUŁ W „QUOTIDIEN". — ANEGDOTA O PRZEJRZYSTEJ ALUZJI.

Paryż, w październiku.

(N.) Znany dramatopisarz francuski **Tristan Bernard,** mając dość sukcesów odniesionych na scenie, zapragnął zdobyć laury w publicystyce politycznej. W „Le Quotidien" ogłosił rozważania **na temat stosunków francusko - niemiecko- polskich**

w duchu progermanskim.

Aby wykazać czytelnikom konieczność

zerwania sojuszu polsko-francuskiego

Tristan Bernard cytuje anegdotę, którą przytaczamy dosłownie:

...Do rabina przyszła żydówka. Doktor kazał jej zrobić dla męża rosół z kury. Ma w domu koguta i kurę. Zarżnąć koguta czy kokoszkę?

— Koguta! — powiada z namaszczeniem rabin.

— Ale kura zdechnie z rozpaczy...

— Hm, racja. Pomyślę. Przyjdź za godzinę.

Po pewnym czasie

— Kurę — oświadcza rabin.

— Ależ kogut zdechnie ze zmartwienia!

— Racja. Pomyślę jeszcze.

Znów powtarza się ta sama historja.

— Koguta! — powiada wreszcie i to stanowczo rabin.

— Ależ kura... — perswaduje żydówka.

— Kura? A niech ją cholera zadusi. Niech się martwi...

Ta alegorja została użyta dla przedstawienia stosunków polsko-francuskich i kłopotów, jakie mają

germanofile z nad Sekwany.

Kogutem ma być Polska, kurą Francja. Według Tristana Bernarda należy

zarżnąć koguta

(Polskę), nie bacząc na chwilowe zmartwienie kury (Francji), byle tylko

dogodzić Niemcom.

A czy kura nie zdechnie potem, o to **już p. Tristana Bernarda głowa nie boli.**

—o—

Przywrócenia ustroju kapitalistycznego

DOMAGA SIĘ OPOZYCJA PRAWICOWA W SOWJETACH.

Moskwa, w październiku.

Na żądanie „Politbiura", opozycja prawicowa sformowała swe postulaty programowe. M. in. domaga się: **1) zaniechania wszelkiej walki z prywatnym kapitałem i iniciatywą prywatną, 2) dopuszczenia działalności zagranicznych banków na terenie Sowietów, 3) faktycznego umożliwienia istnienia obcych koncesji przemysłowo - handlowych i t. d.** Wyjaśniło się, że pozycja ta cieszy się szerokiem poparciem wśród kół **wojskowych i dyplomatów bolszewickich.**

Wartość majątku Papieża.

SAM KOŚCIÓŁ ŚW. PIOTRA OCENIONA NA 22 MILJARDÓW LIR.

Rzym, w październiku.

(!) Watykan kazał niedawno rzeczoznawcom ocenić **wartość swoich pałaców, kościołów, muzeów** i t. d.

Kościół św. Piotra wraz z jego wspaniałemi skarbami sztuki oceniono na

22 miljardy lirów.

Pałace apostolskie i muzea watykańskie oszacowano nieco niżej. Wszystkie kościoły razem przedstawiają wartość

500 miljardów lirów.

Dochód Papieża pochodzi — jak wiadomo — z t. zw. „grosza Piotrowego", tj. dobrowolnego datku katolickiej ludzkości.

Sowjety mają kłopot

z nominacja nowego posła w Paryżu.

Moskwa, w październiku.

Koła rządowe doznały niemiłego afrontu ze strony Francji. — Rząd francuski mianowicie **odmówił udzielenia agrement na zamianowanie Stamuniakowa na** stanowisko posła w Paryżu (o zamianowaniu Stamuniakowa dopiero wczoraj ogłoszono depesze z Moskwy). Stanowisko paryskie prawdopodobnie obejmie obecny poseł sowjecki w Tokio, **Trojanowski.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

—o—

Arabska awantura Polaka w pociągu francuskim.

NIEPORZĄDKI KOLEJOWE, JAKICH NIEMA W ABISYNJI. — ŁADNA ZABAWA! — BAŁAGAN, TRUDNY DO OPISANIA. GARŚĆ REFLEKSYJ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Dijon w październiku.

Jadąc po raz pierwszy do Francji na studja, wyobrażałem sobie, że pociąg mnie unosi do ziemi obiecanej i nie mogłem nawet przypuścić, że wkrótce wpadnę w wir **przygód,** z którego omal nie wypłynąłem. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Otóż zdążając do **Dijon,** minąłem **Miluzę,** by przesiąść się **w Belfort** na pociąg pospieszny do D. Wysiadam tedy i stawiam **po raz pierwszy stopę na ziemi francuskiej.** Urok i poezję tej niezapomnianej chwili zmąciło niestety smutne spostrzeżenie: **jak peron długi i szeroki, ani jednego numerowego.** Ochłódłszy nieco w moim entuzjazmie dla Francji, powlokłem, wymęczony przeszło dwu-dniową jazdą, moje bagaże do przechowalni. A ponieważ pociąg lijoński przyjeżdżał o trzeciej, **ruszyłem na zwiedzenie miasta.**

Belfort, sławna twierdza francuska, znaną jest z tego, że w latach 1870—1871 **była jedyną, która oparła się nawale niemieckiej** — natomiast mniej znaną jest **z brudu,** który znacznie przewyższa **lwowski.** Oglądnąwszy, co było do oglądnięcia, wróciłem na dworzec; z **niemałym trudem wyszukałem „porteur'a“** i poleciłem mu zanieść rzeczy do pospiesznego dijońskiego. Prostą tę myśl wyraziłem wprawdzie **w łamanej francuszczyźnie,** numerowy jednak zapewnił, **że mnie rozumie.**

Jakoż zapakował mnie do wagonu, rzeczy za mną i koniec. Przed ruszeniem pociągu, chciałem się jeszcze upewnić, czy siadłem do właściwego pociągu, wobec tego jednak, że na moim wagonie nie było tablicy, dałem za wygraną i pogrążyłem się w lekturze **w błogiem przeświadczeniu, że zbliżam się wreszcie do celu mej wędrówki.**

Po półtoragodzinnej jeździe pociąg staje.

— **Czy to Besançon.** — zagadnąłem najlepszym jakim tylko umiałem akcentem moje vis-a-vis, sympatycznego staruszka. — Czy to Besançon?

Lecz staruszek zareagował na moje pytanie zgoła niesympatycznie: spojrzał na mnie przenikliwie, odburknął coś, wzruszył ramionami i odwrócił się. Wychyliłem się więc i... osłupiałem. **Miluza!!!**

Jakto Miluza? — **Jestem chory** — pomyślałem. Przetarłem oczy, lecz na tablicy czernił się dalej obojętnie i niedwuznacznie wielki napis: **„Mi - lu - za“.** Zrozumiałem wreszcie. Drab, który mi niósł rzeczy, **wsadził mnie do innego pociągu,** którym wróciłem skąd wyjechałem. **Złośliwiec!**

Porzuciwszy malowniczą pozę żony Lota, przedstawiłem sprawę jakiemuś urzędnikowi, klnąc przytem po polsku co się wlezie. Po polsku kląłem z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że nie umiałem kląć po francusku, po drugie dlatego, że psioczenie w języku obcym robi zawsze większe wrażenie, jak każda rzecz — której się nie rozumie.

Przedstawiwszy raz jeszcze (dla ulżenia sobie) swoją niedolę na obcej, choć sprzymierzonej z nami ziemi, zasypałem urzędnika **gradem pytań: Kiedy odchodzi następny pociąg do D.? Kiedy przyjeżdża? Gdzie się trzeba przesiąść?** i t. d. Informacje nie były pocieszające. — Pospiesznego dzisiaj już niema, a osobowy odchodzi dopiero o godzinie siódmej, przyczem musi się pan przesiąść w Belfort (jeszcze raz), czekać godzinę, następnie zrobi pan to samo w Besançon, zaczeka pół godziny, jeszcze raz w Dole i o północy stanie pan w Dijon.“

Struchlałem. Rozumiałem dobrze, że ja sam po dwu bezsennych nocach będę przenosił trzy razy rzeczy. Nie oponowałem jednak, zbolałym głosem poprosiłem tylko, **by mi wypisał czasy odjazdu pociągów.** Uprzejmy informator z grzecznym uśmiechem spełnił moją prośbę, poczem znikł w jednym z tuneli. Czekałem cierpliwie dwie godziny, nagle o godzinie w pół do siódmej zajeżdża na peron dijoński jakiś kurjer. Pytam przechodzącego urzędnika:

— Co to za pociąg?

— Paryski przez Dijon.

Zgłupiałem tego dnia po raz drugi.

— To niemożliwe, przecież jakiś urzędnik zapewniał mnie, że pospieszny do D. **dziś już nie odchodzi.** Wypisał mi zresztą cały rozkład jazdy. Proszę, oto kartka.

Urzędnik przeczytał wszystko uważnie i w końcu oświadczył, jak najspokojniej, że **pociągi wynotowane na kartce wogóle nie istnieją.** Do D. odchodzi tylko ten pociąg.

Tego mi było zawiele. Wsiadłem i... **miałem szczęście.** Tym razem zajechałem do Dijon. Kiedy później opowiadałem tę przygodę tubylcom, wyjaśnili mi, że wyglądam na Włocha (?), w którem to mniemaniu utwierdziła urzędników moja nieświetna francuszczyzna; a że we Francji Włochów nienawidzą, więc chcieli sobie ze mną pobaraszkować, puszczając mnie tam i z powrotem na linji **Belfort Miluza.** Uśmiałem się. **Co za inteligentna zabawa!** Biedni Włosi. Włosy jeżą mi się na głowie, gdy pomyślę, co się stanie **z prawdziwym synem Italji,** który dostanie się na linję Belfort-Miluża. Za tydzień stamtąd nie wyjedzie.

Muszę zaznaczyć, że w całej tej aferze byłem raczej skłonny przypuścić, że nauczyłem się przez pomyłkę jakiegoś innego języka (może litewskiego?), aniżeli, że jestem, tj. że wyglądam na Włocha. Przyznacie chyba mili czytelnicy, którzy może bałwochwalczo modlicie się do kulturalnego, wszelakich cnót pełnego „Zachodu“, że **podobna przygoda, nie spotkałaby u nas cudzoziemca.**

Pozwólcie, że dla skreślenia obrazu porządków na kolejach francuskich pominę dobre strony, bo o tych pisali inni, natomiast dorzucę parę, mało u nas znanych szczegółów. I tak: we Francji sprawuje „rządy kolejowe“ 7, dosłownie **siedem prywatnych towarzystw kolejowych.** Skutki tego stanu rzeczy są następujące: **Nieustanne katastrofy kolejowe, najczęstsze,** jak wykazuje statystyka **na świecie.**

Pewiem Francuz odpowiedział mi:

— Za to nasze pociągi chodzą najszybciej.

— Cóż mi z tego, kiedy po drodze zabiją się. Co do mnie, wolę jechać **wolniej, lecz bezpieczniej.**

Nie chciał się zgodzić. Jazda koleją ma być brawurą, hazardem, igraniem z życiem.

Biletów zagranicę, nawet do państw ościennych dostać nie można. **W Dijon, mieście takiem jak Lwów, nie można nawet biletu do Szwajcarji dostać,** od której jest oddalone o jakie 150—200 klm. **A w Paryżu sprzedaja bilety do Wiednia czy Pesztu tylko I. i II. klasy.** Toż u nas nawet w Tarnopolu czy Rzeszowie kupię w „Orbisie“ bilety, jakie tylko zechcę i dokąd zechcę.

W Burgundji, w obrębie największego towarzystwa kolejowego **„Paris - Lyon - Mediterro'e“ rampy kolejowe zamyka się ręcznie.** Wygląda to tak: Przed przejazdem pociągu wychodzi budnik, bierze jedno skrzydło rampy, następnie drugie i zamyka je. Potem przechodzi na drugą stronę i robi to samo z dwoma skrzydłami przeciwległej rampy. Po przejeździe pociągu dokonuje **procederu wręcz przeciwnego.** Wszystkie te czynności razem trwają **około 15-tu minut.** Oto przykład racjonalizacji pracy.

Wagony są stale zaśmiecone, ponieważ panuje tu piękny zwyczaj **rzucania ogryzków, odpadków i łup na ziemię.** Nic dziwnego, że **przedziały wyglądają, jak małe stajnie, a wagony, jak wielkie stajnie. — Pożyteczny wynalazek haka na płaszcze nie jest w wagonach francuskich znany. Płaszcze rzuca się gdzie się da, aby się dobrze wymięły.**

Tak, a teraz powtórzcie za mną: **„La France est à la tete du monde civilisè!“ Powiedzcie t ogłośno i dobitnie.**

Ster.

Budowa Domu Żołnierza Polskiego

we Lwowie.

W SPRAWIE TEJ ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE KOMITETU.

Lwów 28. października.

Komitet budowy Domu Żołnierza Polskiego komunikuje: Pod kolejnem przewodnictwem rektora **Matakiewicza** i prof. **Chlamtacza** odbyło się **posiedzenie komitetu budowy Domu Żołnierza Polskiego.** Na wstępie sekretarz generalny **p. Łaba** zaznaczył, że komitet rozesłał odezwę do rozmaitych instytucyj i zrzeszeń i **otrzymał już szereg odpowiedzi.**

Uchwalono wyrazić podziękowanie dyrektorowi departamentu samorządowego M. S. W., a b. komisarzowi rządowemu m. Lwowa **Strzeleckiemu,** za usługi położone około akcji nad budową Domu Żołnierza Polskiego. Z koleji inż. Jakóbczyński przedstawił sprawę ofiarowania przez miasto **gruntu pod budowę tego domu.** Grunt ten o powierzchni 2.200 m. kw., uzyskany będzie z parcelacji dawnego dworca budowlanego przy ul. Zielonej.

Następnie komisarz Łaba zawiadomił zebranych, że **komisarz rządu Nadolski polecił wstawić do budżetu dalszą kwotę 10.000 zł. pod budowę wzmiankowanego domu,** wobec czego dar m. Lwowa będzie wynosił 15.000 zł. rocznie. Wiadomość tę przyjęto z wdzięcznością i **wyrażono p. Nadolskiemu podziękowania.**

W końcu dyrektor dr. **Uhma** złożył sprawozdanie kasowe i podał szereg myśli, które winny być zrealizowane. Uchwalono wyrazić dyrektorowi Uhmie **serdeczne podziękowanie za energiczną akcję.** Wreszcie uproszono zarząd miasta, aby z okazji rocznicy niepodległości Państwa Polskiego wydał gorącą odezwę do mieszkańców miasta, wzywającą do dekorowania domów nalepkami, **z których dochód bedzie przeznaczony na budowę Domu Żołnierza Polskiego.**

Komitet niesienia pomocy

GŁODUJĄCEJ LUDNOŚCI NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Lwów, 27. października.

Jak się dowiadujemy, w kołach tutejszych Ukraińców powstał projekt założenia specjalnego komitetu niesienia pomocy **głodującej ludności Ukrainy sowieckiej.** Cała akcja ma mieć **charakter apolityczny.** Pomoc ma się uwidocznić przeważnie w formie **przesyłek żywnościowych,** skierowanych do obszarów, najbardziej dotkniętych głodem. Inicjatorzy projektu przedstawiają całą akcję jako akt wdzięczności za pomoc ze strony organizacyj sowieckich ukraińskich dla ludności, dotkniętej nieurodzajem w Małopolsce w latach poprzednich.

Agent handlowy hodowcą bakterji.

NIEZWYKŁE ODKRYCIE. — NIESAMOWITE LABORATORJUM BAKTERJOLOGICZNE.

Paryż, w październiku.

(=) Niezwykłego odkrycia dokonała onegdaj paryska policja, gdy aresztowała agenta handlowego **Schirmera** z powodu jakiegoś **drobnego oszustwa.** Podczas rewizji w biurze aresztowanego okazało się, iż posiada on drugie mieszkanie, w którem znaleziono nie tylko znaczny zapas

morfiny i kokainy,

ale także istną **kuźnię najwytworniejszych trucizn.**

Ponadto w szczelnie zamkniętym pokoju odkryto doskonale urządzone i bardzo obszerne **laboratorjum bakterjologiczne.** W setkach próbówek znajdowały się **najniebezpieczniejsze kultury dżumy, cholery, tyfusu itd.**

Oskarżony nie chciał podać bliższych objaśnień w sprawie tej równie **tajemniczej jak niebezpiecznej zabawki.**

Nominacja zasłużonego pedagoga

Lwów, 29. października.

Minister WR. i OP. zamianował **dra Kazimierza Petyniaka-Saneckiego** dyrektorem Państwowej Szkoły Ekonomiczno - Handlowej i Liceum Handlowego (b. Akademji handl.) we Lwowie. Nominację tę przyjmuje społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem, bo prof. Petyniak-Sanecki już w czasie swego kierownictwa wykazał **wielki zmysł administracyjny i wychowawczy.** Szkołę w czasie stosunkowo krótkim nadzwyczajnie rozwinął, bo **podniósł frekwencję uczniów i słuchaczów niemal 3-krotnie,** bo do liczby 700, powiększył grono profesorskie z 14 do 30 a nawet najbardziej piekącą sprawę *tj.* **uzyskanie nowego gmachu,** o co szły bezskuteczne starania od lat 30, pchnął naprzód, gdyż uzyskał odpowiednie kredyty wstępne, tak, że **budowa zacznie się już z wiosną.** Dotychczasowa działalność dyr. Saneckiego na polu społecznem, gospodarczem i kulturalnem daje pełną gwarancję, że szkoła której społeczeństwo oddaje taką masę młodzieży, **zyskała odpowiedniego sterownika.**

Składamy nowemu dyrektorowi gratulacje **i życzymy dalszej owocnej pracy.**

O amnestję dla Trockiego

jest niebezpiecznie prosić.

Charków, w październiku

Stołeczna organizacja komunistyczna — mimo ostrych protestów rządu ukraińskiego uchwaliła zwrócić się do „Cika“ moskiewskiego **z żądaniem amnestji dla Trockiego i jego zwolenników.** „Cik“ odrzucił wniosek, zapowiadając represje przeciw inicjatorom niebezpiecznej uchwały.

Taki sam los spotkał **prośbę** [illegible] wybitnych działaczy bolsze**wickich** o zezwolenie Trockiemu na wyjazd do Kazania, gdzieby mógł skorzystać z pomocy lekarskiej. Prośbę odrzucono, a autorowie uniknęli represji jedynie dzięki **osobistej obronie Rykowa.**

W wieku radja.

CIEKAWY PROCES ROZWODOWY. — PORANNA GIMNASTYKA. — CO ZA DUŻO, TO NIE ZDROWO!

Berlin, w październiku.

Niezwykłą aferę rozwodową rozpatrywał niedawno pewien sąd berliński. Oto 32-letnia Franciszka Seidel wdrożyła kroki rozwodowe przeciwko swemu mężowi, urzędnikowi kolejowemu 35-letniemu Arnoldowi. **Poszło o radio.** Bliższe szczegóły tej afery są następujące:

Państwo Seidel żyli w

idealnej harmonji małżeńskiej.

Kochali się bardzo, a na niebie ich pożycia nie ukazała sie nigdy **najmniejsza chmurka,** zwłaszcza iż niebo pobłogosławiło ich **dwojgiem rozkosznych dzieciaków.** Ale pewnego dnia wpadł urzędnik na pomysł **zainstalowania sobie radja.**

Żona chętnie na to się zgodziła, tembardziej, że mąż radjo otrzymał **na bardzo dogodne raty.** Rodzina wieczory całe spędzała przy aparacie, ciesząc się **przyjemnemi audycjami radiowemi.**

Ale wkrótce przyszły nieporozumienia. W Berlinie zaprowadzona jest w tamtejszym radjo

poranna godzina ćwiczeń gimnastycznych.

Otóż p. Seidel zagragnał nagle **kultury fizycznej** dla siebie, żony i dzieci. Wzyscy musieli się zrywać **o godz. 6 rano** i na komendę głowy rodziny **wykonywać odpowiednie ruchy.** P. Seidlowej nie bardzo się ta poranna gimnastyka podobała, ale w imię zgody małżeńskiej **nie sprzeciwiała się woli męża.** Po pewnym czasie jednak jedno z dzieci

zachorowało z przemeczenia,

a gdy urzednik mimo to uparcie domagał się, aby żona i drugie dziecko gimnastykowały się dalej **potulna dotąd kobiecina zastrajkowała.**

Między małżonkami

przyszło do konfliktu.

Wreszcie zniecierpliwiona kobieta **wdrożyła kroki rozwodowe.**

Sędzia wydał w tej sprawie **salomonowy wyrok.** Nie udzielił rozwodu, natomiast zaproponował Seidlowi **zaprzestać słuchania rannych audycji.**

Rycina nasza przedstawia obrazek takiej porannej gimnastyki przy dźwiękach radja, oraz podobizny obojga małżonków i mądrego sędziego.



Kandydaci do naukowej nagrody Nobla

MEDYCYNA. — FIZYKA. — CHEMJA

Sztokholm, w październiku.

(—) 9 grudnia rozdzieli szwedzka akademja uroczyście nagrody tegoroczne laureatom. O kandydatach do nagrody literackiej, mających najwięcej szans powodzenia, **już pisaliśmy.** Jako kandydatów do nagrody na polu medycyny wymieniają: **dra Cushinga, amerykańskiego specjalistę** schorzeń mózgu, **Rumuna dra Lewaditi,** znawcę luesu, estońskiego prof. **Baldroka,** znanego specjalistę chorób skórnych oraz Szweda **dra Faahrensa,** który zyskał sobie sławę światową swojemi odkryciami **w zakresie fizjologji.** W dziedzinie fizyki kandydatami są **Indus dr. Raman i Japończyk prof. Honda.** W chemji z pośród chemików najwięcej szans posiadają **Amerykanin dr. Hess, Szwed prof. von Oiler, Niemiec prof. Windaus.**

Z życia prowincji.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja w październiku.

Uczczenie 10-lecia Niepodległości. Na zaproszenie starosty p. dra Skwarczyńskiego zebrali się w sali posiedzeń tut. Rady powiatowej przedstawiciele wszystkich władz cywilnych, wojskowych, urzędów i organizacyj, celem omówienia programu święta państwowego w związku z 10-leciem Niepodległości. W toku obrad, kierowanych przez starostę Skwarczyńskiego wyłoniły się rozmaite wnioski, które w ogólnym zarysie przyjęto jednogłośnie, przekazując je do wykonania wybranemu komitetowi ścisłemu, wzgl. wybranym poszczególnym sekcjom. Burmistrz miasta p. Balicki podał do wiadomości, że dnia 10. listopada br. nastąpi, na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej, mianowanie Marszałka Józefa Pilsudskiego, twórcy niepodległości państwa, obywatelem honorowym naszego miasta, oraz poświęcenie, urządzonej kosztem miasta, czytelni ludowej. Komitet przygotowawczy, złożony z ludzi czynu, daje zupełną rękojmię, że święto państwowe wypadnie w naszym grodzie godnie i okazale.

Brakuje „Kazimierza" w Kołomyji. Z danych ogłoszonych przez warszawski Urząd statystyczny dowiadujemy się, że Kołomyja ma 935 budynków murowanych i aż 3.234 drewnianych, wobec więc tego trudno twierdzić, że Kołomyja jest miastem „murowanem". Może się jednak znajdzie jakiś „Kazimierz" (niekoniecznie „Wielki", który zrobi z niej gród „murowany"

FEJLETON „GAZ. POR." z 30. 10. 1928.

G. G. TOUDOUZE. 6

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

II.

Znamy się nie od dzisiaj, prawda.

Zdaje mi się, że spotkaliśmy się po raz pierwszy w życiu jako chłopcy pięcioletni. Byłeś o pół roku starszy odemnie, — choć dzisiaj ja wyglądam o jakie dziesięć lat starzej... Tak, tak, przy takiem życiu człowiek prędzej się starzeje... Więc dziś obydwaj mamy koło czterdziestki... ty trochę więcej, ja troszkę mniej.

Otóż wówczas już, jako pięcioletni chłopcy byliśmy obydwaj zupełnie tacy sami, jakimi dziś jesteśmy. Ty byłeś zawsze zamknięty w sobie, poważny, rozsądny. Miałeś to już w krwi po swych przodkach, notarjuszach i adwokatach.

Ród Criquetot miał już od szeregu pokoleń tę tradycję, że zawsze choć jeden z tego rodu był notarjuszem. Że zaś wam się szczęściło i kancelarja cieszyła się ogólnem poważaniem, zatem każdy przyzwoity człowiek uważał sobie za obowiązek tej właśnie kancelarji powierzać prowadzenie swych interesów.

Stąd nawet wzięła początek nasza znajomość i przyjaźń... Bo oczywiście notarjusz Criquetot prowadził też wszelkie interesy hrabiów de Breaute, Bricqueville.

Że byliśmy ludźmi innej rasy, o tem wiesz doskonale. Ci hrabiowie de Beaute—Bricqueville, wywodzący swój ród w prostej linji od jednego z Wikingów, to były zawsze niespokojne duchy, szukające przygód po szerokich morzach.

Po nich to odziedziczyłem tę skłonność do włóczęgi, to usposobienie buntownicze, ten nieokiełznany charakter — no i ów starodawny zamek z wieżycą, zbudowany jeszcze za czasów Wilhelma - Zdobywcy na skalnej opoce nad brzegiem morza w Cotentin.

Tak, prawdę mówiąc, ci poczciwi moi przodkowie bywali potrochu zwykłymi piratami... — Gdziekolwiek krew się lała na okrętach, gdziekolwiek wrzały walki, błyszczały szpady i siekiery, — wszędzie można było znaleść jakiegoś hrabiego de Breaute - Bricqueville...

I ja byłem nieodrodzonym synem mych przodków. Pamiętasz: mieliśmy może po sześć czy siedm lat, a już kazałem ci bawić się ze mną w rozbójników morskich. W liceum, zamiast uczyć się łaciny, czytałem romanse Verne'go, Mayne-Raida i innych pisarzy, opisujących awanturnicze wyprawy i przygody.

Bo mam w sobie żyłkę awanturniczą. Powinienem był urodzić się paręset lat wcześniej: byłbym został flibustjerem, a nazwisko moje było przeszło do historji...

Zamiast tego — musiałem uczyć się w liceum, razem z tobą, statecznym synem poważanego notarjusza. Nieraz cię może i szturknąłem porządnie podczas pauzy, — ale mimo to lubieliśmy się obydwaj.

Razem skończyliśmy liceum, — razem też pojechaliśmy do Paryża, aby studjować prawo. Choć nie, — źle się wyrażam: ciebie wysłano do Paryża na studja, — a mnie — ot poprostu poto, abym tam robił co mi się żywnie podoba.

Pamiętasz? bawiliśmy się nieźle...

Ty już myślałeś o poświęceniu się karjerze adwokackiej — i wkońcu marzenia twoje się spełniły. A we mnie burzyła się krew owych dawnych piratów. Sam zauważyłeś, że trudno mi było pogodzić się z głupiemi przesądami dzisiejszych ludzi, pomieścić się w ciasnych ramach codziennego życia.

Otóż bawiliśmy się w najlepsze na paryskim bruku, kiedy nagle przyszła niespodziewana katastrofa...

(C. d. n.)

—oo—

KRONIKA

29 Października
Poniedziałek
Narcyza b., Zenobji

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 29. bm. o g. 7.30 „Traviata", gośc. wyst. P. Rajczewa i A. Szlemińskiej.

Wtorek, 30 bm. o godz. 7.30 „Dziękuję za służbę".

*

Piotr Rajczew, jeden z pośród najsłynniejszych światowych tenorów, wystąpi dziś w operze Verdi'ego „Traviata", w partji Alfreda, którą zalicza ten znakomity artysta śpiewak do najwybitniejszych swoich kreacji. W partji Violetty wystąpi również gościnnie primadonna opery poznańskiej Aniela Szlemińska, świetnie zapisana w pamięci Lwowian niedawnemi swemi występami na scenie Teatru Wielkiego. Dalsza reprezentacja artystyczna opery pozostaje bez zmiany. Z powodu przestawienia repertuaru, drugi występ p. Rajczewa i Szlemińskiej w „Rigolecie" na znaczono na czwartek 1. listopada.

„Dziękuję za służbę" doskonała komedja obyczajowa Wł. Perzyńskiego, która na premierze spotkała się z niezwykle gorącem przyjęciem ze strony publiczności, grana będzie po raz drugi jutro we wtorek. Znakomita gra artystów w osobach pp. Jarkowskiej, Jerzmowskiej, Rasińskiego, Strachockiego i Szyndlera zapewniają jej zasłużone powodzenie.

„Dziady" Mickiewicza wznawia Teatr Wielki z okazji dni zadusznych w czwartek 1. listopada o godz. 3 popoł.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 29. bm. Teatro Dei Piccoli, słynny teatr włoski Sztucznych Ludzi. Dwa przedstawienia o godz. 7 i o godz. 9 wiecz.

Wtorek, 30. bm. Teatro Dei Piccoli. Dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej wiecz.

*

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Poniedziałek, 29. października: Elsa Forstmann. Wykład dla Pań na temat: Życie erotyczne kobiet i odmłodzenie życia.

Piątek 2. listopada: Artur Hermelin, Pianista.

Wtorek 6. listopada: Caspar CASSADO Wiolonczelista. 9851-4

*

Towarzystwo Otolaryngologiczne we Lwowie zawiadamia, że w poniedziałek 29. bm. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w Klinice Otolaryngologicznej U. J. K. przy ul. Pijarów 6. posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa XIII. Zjazdu przyrodników i lekarzy w Wilnie. 2) Demonstracje. 3) Dr. Dobrzański: Sprawozdanie I. Międzynarodowego Kongresu Otolaryngologicznego w Kopenhadze.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Mendla Weina, zam. Żółkiewska 137. skradziono wczoraj po otwarciu drzwi wytrychem garderobę wart. 200 zł. — Na szkodę Juljusza Rellesa, zam. przy ul. Marcina 4., skradziono wczoraj garderobę wart. 1018 zł. — Franciszek Janeczek, zam. Wojciecha 19., doniósł wczoraj policji, że z mieszkania jego skradziono mu garderobę i bieliznę wart. 457 zł. — W Miejskim Zakładzie Zastawniczym przy ul. Wałowej, skradziono wczoraj Leonowi Rothowi z teczki skórzanej kwotę 1000 zł.

(—) **Schwytanie włamywacza na gorącym uczynku.** Wczoraj na pl. św. Antoniego ujęto niejakiego Jana Tarnawskiego w chwili rozbijania lady rzeźnika Leona Semczuka, zam. przy ul. Heninga 2. Poprzednio Tarnawski włamał się do lady Józefy Iwanowskiej i skradł kilka łyżeczek do kawy.

(—) **Awanturnik na Pogotowiu ratunkowem.** Niejaki Aleksander Żminkowski, rob. zam. Brajerowska 10., przybył wczoraj w stanie pijanym do Pogotowia ratunkowego i wywołał tam awanturę, przyczem znieważył lekarza. Żminkowskiego aresztowano.

(—) **Zamach samobójczy artystki.** Wczoraj nad ranem zam. w hotelu „Grand" artystka N. N. licząca lat 26, przybyła z Warszawy, targnęła się na życie przez zażycie 120 pastylek bromu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawił ją w opiece domowej.

—o—

W poniedziałek dnia 29. października
w sali Polskiego Tow. Muzycznego
JEDYNY WYKŁAD DLA KOBIET
znana hygienistka i literatka
ELZA FORSTMANN Z KOLONJI
wygłosi prelekcję na temat:
ŻYCIE EROTYCZNE KOBIETY!
SIŁA SEKSUALNA I ODMŁODZENIE!

Tezy wykładu:

Jak zachować miłość mężczyzny? — Czego **kobieta nie wie, a co każda kobieta wiedzieć musi.** — Zazdrość i jej zwalczanie. — **Dlaczego mężczyzna staje się niewiernym?** — Czem działa kobieta na mężczyznę? — Fizyczna i duchowa miłość kobiety. — Macierzyństwo i radość macierzyństwa. — Neurastenja kobiety i związek z organizmem. — Seksualna bezinteresowność kobiety i jej przyczyny. — O hygjenie i odmłodzeniu ciała i duszy kobiecej. — Jak kobieta najlepiej przeżywa wiek przejściowy? — Choroby wieku przejściowego i ochrona przed niemi. — **Dlaczego niektóre kobiety tak wcześnie się starzeją?** — Jak usunąć błędy piękności, zmarszczki, zbytnią otyłość i t. d.? — Jak zdobyć piękną linję? — Wypadanie **włosów i jego przyczyny.**

Tylko dla Pań powyżej lat 18.
Mężczyznom bezwzględnie wstęp wzbroniony.

Prelegentka P. Elza Forstmann, poprzedzona sławą znakomitej popularyzatorki, jest jedną z najlepszych znawczyń życia kobiecego. — Mówi w sposób dla każdego przystępny, potoczysty i przykuwa uwagę słuchaczek, śledzących z naprężeniem tok jej wywodów, na temat tego wszystkiego, co się łączy z higjeną ciała i duszy kobiecej. W interesie każdej kobiety leży, nie opuścić tego wykładu.

Bilety na wykład p. Forstmann, która we wszystkich miastach ma sale wysprzedane doszczętnie, w cenie od zł. 2—6, są do nabycia w składzie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. 3952

KOLEŻANKI, które złożyły egzamin dojrzałości w r. 1918 w I. Seminarjum Państwowem przy ul. Sakramentek we Lwowie oddz. A i B, uprasza się o podanie adresów do 20. listopada b. r. celem urządzenia Zjazdu Koleżeńskiego z okazji dziesięciolecia na ręce koleżanek:
Berdakówny Marji,
Lwów, Zyblikiewicza 46.
Pokornówny Stefanji,
Lwów Kordeckiego 5. 8900-3

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Poniedziałek, 29. października 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Muzyka lekka. Transmisja z Poznania. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej.

Poznań (344) 20.30 Koncert wieczorny: Prof. F. Nowowiejski (organy), K. Bojarski (tenor).

Wilno (435) 19.00 Audycja literacka „Kredowe koło" Klabunda. 20.30 Transmisja z Krakowa.

Praga (348) 21.00 Koncert popularny. W programie: (Bizet, Czajkowski, Weber).

Londyn (361) 20.45 Radjokabaret. 24.00 Muzyka taneczna.

Sztuttgart (379) 21.00 „Die Abreise" komedja muzyczna w 1 akcie D'Alberta.

Langenberg (468) 20.00 Collegium musicum. Mozart jako wychowawca.

Berlin (483) 20.00 Koncert. Następnie muzyka taneczna.

Davantry (491) 20.45 „Peleas i Melisandra" opera w 5 aktach Debussy'ego.

Bruksela (508) 20.15 Audycja poświęcona Czechosłowacji.

Wiedeń (517) 20.05 Wieczór muzyki wiedeńskiej.

Budapeszt (555) 22.10 Wieczór kompozytorski Aloisa Tarnaya.

Stambuł (1200) 21.40 Program specjalny z okazji święta Republiki Tureckiej.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NA RATY Otomany 55 zł. **Kanapki** 55.— **Foteliki** do rozkładania 45.—. Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. 8381-8

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. zł. Skrzynkowe tapicerowane 45 zł. Wkłady druciane 26. Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. 8379-9

OBJEKT fabryczny w śródmieściu do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Wiadomość Adwokat Dr. Feder, Legionów 1. II. p. 8267-15

KORONKI FRANCUSKIE, welansienki klockowe. Najnowsze wzory najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 8259-9

KAMIENICA 3-piętrowa z wolnem 5-pokojowem komfortowem mieszkaniem w okolicy Parku Stryjskiego — do sprzedania. Potrzebna gotówka około 14.000 dol. Informacje: kancelarja Adw. Michalewskiego, Akademicka 12. 8812-5

2 AUTOBUSY marki Ford, 14-osobowe, bardzo tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kowalska, Jarosław, Zakład samochodowy. 8997-3

KAPITALIŚCI! Nieruchomości w całej Polsce bardzo tanio we wielkim wyborze poleca Biuro Pośrednictwa Drohobycz, Piłsudskiego 2. 8967-3

FORTEPIAN światowej marki, prawie nowy, sprzedam. Warunki ulgowe, gotówką znaczny rabat. — Kopernika 26. Skleniarski. 8970-3

POMOC LEKARSKA.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55—20. 6740

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS tańców najnowszych i dawniejszych rozpoczynamy 3. listopada Nowicki i Syn, Piłsudskiego 16. 8958-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KAPELUSZE — modele najświeższych kreacji poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, I. p. 8570-6

ZGUBIONO kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Wasyl Skibicki ur. w r. 1907 w Lalinie powiat Sanok PKU. Sanok. 8984-3

ZGUBIONO książkę wojskową na nazwisko Piotr Welecki, ur. w r. 1900 w Woli Piotrowej powiat Sanok PKU. Sanok. 8984-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Baszak Jan, ur. 1891 roku w Wołutyczach. Książeczkę zgubiono roku 1926. 8999-3

FRANCISZEK WIKTOR unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Nisko. 8954-3

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Malec wydaną przez PKU. Brzeżany rocznik 1899. 8947-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Jarosławiu na nazwisko Hersch Leib Katz w Sieniawie, urodz. w roku 1902. 8971-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykła na tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 85 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 66 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 765 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 20 proc droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolICZAMY 25 proc. Odpowiedzialności za ter minowe ogłoszenia nie przyjmujemy. Przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowa na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI